

SI+ MK
Nov 13
XV-557 b

POLAND

TRADE
Foreign

/3300/
/3305/

INDUSTRY
Textile
Soviet Exploitation

/1700/
/1707/4/
/1717/

FOR ITS LOW-QUALITY COTTON RUSSIA EXPECTS FROM POLAND
FIRST-CLASS TEXTILES.

SOURCE FRANKFURT: A textile engineer, 36, PZPR member, who was chief of the planning section, administration of textile, clothing and leather production of the Central Union of Labor Cooperatives in WARSAW from 1954 to 1956. Though incredibly simple and naive, source is the type of a selfmade man who had achieved everything he had by his own effort and hard work. He participated in a tour to the GDR and fled to West-BERLIN in June 1956. Source seems to be honest, reliable, and of a pensive nature.

DATE OF OBSERVATION: Until June 1956.

ENGLISH SYNOPSIS: The regime and Russian trade officials try to convince Polish experts that the Russian cotton, delivered within the terms of the Russian-Polish trade agreement, is of better quality than the American cotton. The cotton delivered to Poland was not cleaned, not durable and did not keep the colors when dyed.

When a Polish expert proved that the Russian cotton did not correspond with its classification he was fired. The director of the factory in PIOTRKOW had the same fate. In source's factory English mechanics were assembling British machines and Russian mechanics were assembling Soviet machines. The press was praising the Soviet machines, but did not even mention the British equipment. When the director quarreled with the Russian mechanics, disciplinary action was taken against him, and he was released.

/over/

EVALUATION COMMENT: The incident with eng. MARKIEWICZ and his position have never been reported to us to date, but the existence of the two weaving departments, one assembled by the Soviets and the other by Western firms is known.

The inferior quality of all Soviet goods imported by Poland is also a well-documented fact.

X X X

Polski Przemysł Włókienniczy jest mocno związany dostawami surowców i zbytem z Rosją Sowiecką. Rosja za terminowej dostawy tekstylii podczas gdy sama nie przestrzega dostaw bawełny. Gdy z braku bawełny łódzkie tkalnice groziły postoje, sprowadzano ją samochodami z GDYNI, gdy w czasie ostatniej zimy groziły postoje z braku węgla wstrzymano dostawę węgla dla ludności a nawet na inne cele przemysłowe a zaopatrzone przemysł włókienniczy. Rosja dostawia surowce niższej jakości a za produktów jakości pierwszej. Apetyty rosyjskie z biegiem czasu stale rosną. Dawniej Rosja brała z Polski każdy wyprodukowany materiał - dziś za jakości wyborowej. Mimo to jednak CETEBE /Centrala Tekstylna/, która rządzi eksportem tekstylnym w porozumieniu z Ministerstwem Handlu Zagranicznego, ustala różne warunki klasyfikacyjne dla eksportu W /wschód/ i Z /zachód/. Są one dla eksportu W takie same jak na rynek wewnętrzny, natomiast bardziej ostrzejsze jak chodzi o eksport Z.

1. Russia Delivers Poor-Quality Cotton to Poland and Classifies it First-Grade Quality.

Polskim fachowcom wmawiano i nadal się wmawia, że rosyjska bawełna jest lepsza od amerykańskiej. Nie próbuje się naturalnie porównywać jej z egipską, bo byłaby to zbyt grubo szyta propaganda, ale i klasyfikacja bawełny rosyjskiej wywołuje wiele oporów.

"W zakładach przemysłu bawełnianego im. 1 Maja w ŁODZI /dawniej Widzewska Manufaktura/, gdzie obecnie pracuje ca 5 i pół tysiąca robotników, naczelny inżynier P. motywował w swoim czasie niewykonanie planu, złą jakością rosyjskiej bawełny. Mówił, że bawełna ta ma niewspółmiernie duży procent zanieczyszczenia, za dużo podwłosa, że klasa bawełny, za jaką Polska zapłaciła, nie odpowiada prawdzie, bo bawełna po zbadaniu okazała się dużo niższej klasy pod względem barwy, wytrzymałości itd. Wkrótce po tym oświadczeniu inżyniera-dyrektora zdjęto dyscyplinarnie ze stanowiska i przez długi czas nie mógł on znaleźć zatrudnienia w swej dziedzinie mimo, że

/More/

był ponad przeciętnym fachowcem, "W ostatnim dopiero czasie na krótko przed wyjazdem informatora z Polski zatrudniono inżyniera w zakładach bawelnianych im. Stalina w ŁODZI.

2. Polish Propaganda Says: Everything Coming from Russia is Better.

Innym przykładem wmawiania, że co rosyjskie to lepsze, to sprawa budowy nowych zakładów bawelnianych Im. Nowotki w PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM. W tych dużych zakładach powstałych po wojnie budowano m.in. dwie olbrzymie hale na przedziałnie. Jedną z nich budowali fachowcy sowieccy, montując sowieckie maszyny, druga monterzy angielscy. Prasa szeroko się rozpisywała o doskonałości i nowoczesności sowieckich maszyn, nie wspominając ani słowa o maszynach angielskich. W tym czasie dyrektorem zakładów w PIOTRKOWIE był inż. MARKIEWICZ, który nie mógł się zgodzić na fakt wtracania się do wszystkiego sowieckich monterów i na twierdzenie jakoby rosyjskie urządzenia były lepsze, bo każdy robotnik w fabryce widział rzecz inaczej. Widział też w czasie rozruchu maszyn, że angielskie maszyny przewyższały o wiele sowieckie. Doszło do starcia słownego między nim a kierownikiem monterów sowieckich. Rosjanin interweniował u ministra STAWINSKIEGO. MARKIEWICZA zdążyło natychmiast dyscyplinarnie ze stanowiska, mimo, że zastrzeżen pod kątem fachowości w stosunku do niego nie było,

3. Soviet Experts Give Unrational Advice to the Polish Industry.

"Na ogół na przestrzeni ostatniego okresu zarówno jak chodzi o spółdzielczość polską, w której pracowałem, jak i przemysł lekki, nie widziałem wtracania się przedstawicieli czy doradców sowieckich. Fachowcy polscy wyjeżdżali natomiast często do Rosji w sprawach konsultacyjnych. Ostatnia sowiecka ekipa widziałem w r.1953. Przyjechał wtedy do Polski sowiecki wiceminister przemysłu lekkiego z wieloma fachowcami. Objężdżili wszystkie większe zakłady produkcyjne, wtracali się nawet do drobnostek i opracowali na podstawie swych spostrzeżeń szereg wytycznych ujętych w punkty, terminy ich wprowadzenia, które złożyli w polskim Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. Minister STAWINSKI za wszelką cenę starał się przeforować realizację postulatów sowieckich, ale natrafił na nieprzejednany epór fachowców polskich, uważających, że są one śmieszne, że w zasadzie nic nie dają. Przeprowadzono szereg konferencji i słyszałem jak dyrektor Zarządu Przemysłu Bawelnianego Północ, Zenon WOJTKOWSKI wyraził się dosłownie w ścisłym gronie: "Co będa nam zawracac glowe, niech nas nie ucza pracy - my ich towaru pierwszego gatunku nie chcemy a oni i g... gotowi od nas wziac". Mimo zebranych kolegów na szczeblu departamentu wraz z zarządami centralnym, sprawa umarła śmiercią naturalną.